Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 2 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile za zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 96.** **16. sierpnia 1845.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dokończenie **spisu siódmego, darów** złożonych dla dotkniętych nową powodzią mieszkańców galicyjskich.

	zr.	kr.
Boznański	5	—
Baron	1	—
Bassler	2	—
Chojecki	3	—
Chwalibóg	1	—
Czerkawscy, bracia 2 rub. śr.		
Chojecki	5	—
Czermiński	2	—
Cichocki	10	—
Cybulska	5	—
Csillik	1	—
Dobrowolski, Dr. medycyny	7	—
Dunajewski	10	—
Detournell	2	—
Dutkiewicz	3	—
Dobrowolski	10	—
Dybowski	2	—
Hrabia Fredro Alexander	6	—
— — Henryk	5	—
Giżewski	2	—
Gembatschowa	2	—
Górska	5	—
Górski	2	—
Gottlieb	2	—
Göttinger	1	20
Hulimka	10	—
Hensel	1	—
Hansmann	5	—
Hr. Jabłonowski Ludwik	50	—
— — Kazimierz	10	—
Januszkiewicz	1	—
Jordan	10	—
Jajtelesowa	2	—
Książę Jabłonowski	5	—
Janicki	10	—
Janko Karol	20	—
Jankowa Maryja	20	—
Kotkowski	3	—
Kolischer	15	—
Krepowa	10	—
Hrabina Komorowska	5	—
Kostin	1	—
Hrabia Konarski	5	—
Kohn	2	—
Koberweinowa	3	—
Klunker	1	20
Kubicki	4	—
Klosson	2	—
Kozaryn	2	—
Hrabia Klebelsberg	5	—
Kamiński	2	—
Lewandowski	3	—
Lueger	1	—
Lenartowicz	1	—
Leśkiewicz	5	—

	zr.	kr.
Lipiński	—	40
Langiewicz	5	—
Lipnicki, ksiądz	2	—
Książę Lichtenstein	5	—
Hrabia Lażański	30	—
Ligęza	1	—
Morawski	15	—
Michalikowska	—	40
Mierzejewski	2	—
Mandyk	2	—
Ksiądz Moszora	1	—
Machan	2	—
Michałkowski	1	—
Michalski	2	—
Majewski	3	—
Müller	1	—
Mossdorfer	10	—
Mokrańska	1	20
Netrebski	5	—
Nowosielski	1	—
Nieznani za kupione przy kasie bilety	11	40
Pohlmann	2	—
Ksiądz Pawłowsk	—	40
Penther	2	—
Padlewski	5	—
Pińczykowska, 2 dukaty.		
Pajewski	3	—
Poznańscy	5	—
Pierzchała	5	—
Rossol	3	—
Ksiądz Rzebaun	5	—
Raczko	2	—
Rothwell	2	—
Reuss, 1 dukat i	1	—
Ksiądz Robaczyński	5	—
Swoboda	2	—
Singer	5	—
Schabinger	2	—
Stock	2	—
Świeprawska	—	40
Podolecki	2	—
Schubuth	5	—
Śmiałowski, Dr. medycyny	2	—
Śmiałowski, Dr. praw	2	—
Suchodolski	2	—
Sidelski	—	30
Schabinger, c. k. kapitan	2	—
Schumann	1	40
Skrzyński	4	—
Schmid	2	—
Sibel	1	—
Skulimowski	1	—
Thyll	5	—
Fränkl	5	—
Ksiądz Ulanowski	5	—

	zr.	kr.
Vogelsinger	—	40
Vogel Karol	1	—
Weegner	2	—
Weigle	5	—
Winiarz	5	—
Wendatowska	5	—
Wajdowski	1	—
Węglowski	1	—
Wisłobocki	5	—
Wasilewski	5	—
Wierzbowski za 30 biletów sprzedanych	30	—
Zeitlerowa	1	—
Zabłocki	5	—
Zinn	1	—
Żardecki	25	—
Żółtowski	5	—
Z Komarna za 2 bilety	2	—
Z loteryi fantowéj zebrano	84	40
Dobrowolska za sprzedane przez licytacyję wygrane przez się fanty .	14	—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Królowa Izabella II. przybyła dnia 31. lipca przed południem do Pampluny; zamyśliła tylko dwa dni zabawić w głównem mieście Nawary, a z tamtąd udać się wprost do wód Santa-Aguada w prowincyi Guipuzkoa. Dnia 2. sierpnia była Królowa w St. Sebastian spodziewana.

Podróż Królowéj do prowincyj baskijskich była w hiszpańskiéj stolicy głównym przedmiotem rozmowy; spiérano się o to, czy polityczne powody czyli też stan zdrowia skłoniły młodą Królowę do téj wycieczki.

W pobliżu Witoryi ściągają korpus wojska, na czele jego postawieni będą ci oficerowie, którzy z szczególniejszą gorliwością służyli sprawie konstytucyi i Królowéj. Jak się zdaje, chcą się zabezpieczyć przeciw karlistowskim zamachom. Jenerała Prim przywołano z Francyi a pułkownika Milans złożono z jego urzędu w ministeryjum wojny i do Sewili wydalono.

Podług korespondencyi dziennika *Constitutionnel*, słychać że uczestnicy odkrytego w Maladze spisku byli bardzo liczni, należeli do partyi progresistów i absolutystów; wszyscy mieli karabiny i liczyli na 1500 ludzi z przyległych okolic. Nie zbywało im na pieniądzach; chcieli także na majętnych kupców i właścicieli dóbr na prowincyi nałożyć kontrybucyję pół milijona twardych piastrów, a w zamieszaniu przemycać towary z Gibraltaru. Do-

tychczas niewyśledzono przewodzców tego spisku. Ostatniemi dniami przejeżdżało przez Malagę kilku esparterystowskich jenerałów, którzy z najznakomitszemi osobami obu stronnictw konferencyją mieli.

Na baskijsko-francuzkiéj granicy, gdzie francuzkie władze kazały wystawiony przez Hiszpanów na francuzkim gruncie domek rozwalić, a Hiszpanie zabili za to brygadyjera myta i uprowadzili burmistrza, obawiają się, aby między oboma ludami do istotnego starcia się nie przyszło.

Podług najnowszych wiadomości z Malagi są między uwięzionymi major Manuel de Lara, wielu innych oficerów, sierżantów tudzież kupców, adwokatów i t. d., a wszyscy z partyi progresistów. Na przypadek, jeżeliby się powiodło w Maladze, chcieli spiskowi udać się do Rondy i Granady dla rozkrzewienia w Walencyi i Katalonii powstania. — Słychać że w Ciudad-Real odkryto związek karlistów, którzy pod pozorem naradzania się nad przedsiębierstwami w kolejach żelaznych, zgromadzali się u niektórych dawnych dowódzców karlistowskich. Ztąd wyniknął taki skutek, że trzech z tych ostatnich wygnano z kraju.

Z Kadyxu piszą, że dnia 19. lipca zrana poprzylepiano tam po różnych dzielnicach miasta buntownicze kartki, na których były wyrażone wiwaty dla Espartera a złorzeczenia na Królowę a najszczególniéj na jenerała Narvaez prezydenta gabinetowéj rady.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 1. sierpnia. Wczoraj wieczór zaszła w izbie wyższéj nowa polityczna rozprawa. Lord Beaumont zapytał: Jak też na granicy między Grécyją a Turcyją rzeczy stoją? Czy prawda, iż rząd angielski pochwala postępowanie gabinetu Koletti, uchyla się od wszelkiego wpływu w Grecyi, i francuzkiemu pełnomocnikowi w Atenach nieograniczenie władać pozwala? W Lewancie panuje to zdanie, że interesa Anglii i Francyi są różne i jedne drugim przeciwne; jestto rzecz godna ubolewania, interesa obudwóch krajów są jednakie, obydwa powinny się starać, aby Turcyję wzmocnić, jako warownię Dardanelów; jeżliby tę bramę do Śródziemnego morza zamknięto, natenczas zostawałby handel Francyi i Anglii na łasce Rossyi, a przecież między konzulatami Anglii i Francyi w Grecyi widać niezgodę, musi to być skutkiem braku należytych ze strony rządu instrukcyj. — Na te i inne zapytania odpowiedział lord Aberdeen: »Przypuszczam, iż szczególne okoliczności, zachodzące pomiędzy nami a Grécyją usprawiedliwiają wzmiankę o téj kwestyi, która tu zresztą nie jest na swojém miejscu. Anglija, Francyja i Rossyja utworzyły państwo greckie i zagwarantowały jego byt i całość jego granic. Wraz z dwoma powyższémi mocarstwami zaręczyliśmy także grecką pożyczkę, i wypłaciliśmy niedawno przypadłe raty procentu. To daje nam niejakie prawo wchodzić poniekąd w wewnętrzne sprawy Grecyi, dopóki rząd grecki sam swoich zobowiązań dopełnić nie będzie w stanie, dopóty należy mu pamiętać, iż w istniejącym traktacie jest artykuł, na mocy którego, w celu opłat procentów od pożyczki, moglibyśmy sobie przywłaszczyć taką część z dochodów państwa, jakąbyśmy sami wyznaczyli, przytoczony tu artykuł nie jest próżną formalnością, chociaż to prawo jedynie od dobréj wiary zawisło, jaką Grecyja w dotrzymaniu swoich zobowiązań okazuje. Tymczasem nasze mieszanie się do spraw wewnętrznych mogłoby tak dalece być rozciągniętém, iżby rządowi greckiemu ani cień niepodległości nie pozostał. Przyznaję, że w obecnym stanie Grecyi nie jedno się dzieje nad czém muszą ci ubolewać, których dobro tego młodego państwa obchodzi. Nie zaprzeczam, iż tam zdarzają się rozboje i gwałty, nie zgadzające się bynajmniéj z rządem, który spokój i porządek miłuje. Czuję się nawet upoważnionym oświadczyć greckiemu rządowi moje zdanie, w jaki sposób tym niedogodnościom dałoby się zapobiédz. Przezto jednak nie sądzę się być obowiązanym oświadczyć tu publicznie, jakie jest moje zdanie o ministeryjum pana Koletti. Mnie nie przystoi wyrokować o postępowaniu ministra obcego państwa. Co się tyczy wypadków na granicy, doniesienia o nich są bardzo przesadzone. Na nieszczęście mieszkają na tém pograniczu plemiona, które zbyt małe postępy w cywilizacyi uczyniły. A co gorsza, ci ludzie uważają swoje rozboje za pewien rodzaj prawnéj i sprawiedliwéj wojny. Nie do uwierzenia zaś jest, aby rząd grecki wspiérał rozboje tych pogranicznych mieszkańców. Cóżby przytém zyskał? Gdyby w Grecyi był Bedlam, tedy należałoby zamknąć w nim pana Koletti, jeżliby on przez napady pogranicznych mieszkańców skłonił Turków do kroków nieprzyjacielskich.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 29. lipca nadmieniono o ostatnich przypadkach na angielskich kolejach żelaznych. Sir Robert Peel zagroził, że, jeżli moralne zobowiązanie się towarzystw kolei żelaznych okaże się niedostateczném do zabezpieczenia podróżnych,

wtedy parlament wda się w tę sprawę i zatrzyma niejaką część czystego dochodu na opłacenie lepszego nadzoru. Lord Palmerston nadmienił potém o stanie zbrojnéj siły w kraju względnie do Francyi. Francyja, rzekł on, ma 340,000 wojska, milijon wprawionych do boju narodowych gwardzistów, przemagającą marynarkę, flota parostatków francuzkich może transportować 290,000 ludzi i t. d. Dlatego i w Anglii należy pamiętać o polepszeniu zbrojnéj siły, pomnożeniu parostatków i przywołać milicyją krajową, aby podobnie jak Francyja mieć w pogotowiu na wybrzeżu wprawionych do boju ludzi. Sir R. Peel starał się udowodnić, że zbrojna siła krajowa nie jest niedostateczną, i że w najnowszym czasie wiele w téj mierze zdziałano; zresztą ubolewałby on jeżliby Francyja i Anglija nie w cywilizacyi i handlu, lecz w wojennych demonstracyjach nawzajem siebie prześcigały. Formowanie milicyi nie jest na czasie, stojące wojsko złożone ze 100 do 120,000 ludzi nie pozyskałoby bynajmniéj pochwały ludu.

Francyja.

Z Paryża dnia 3. sierpnia. Rodzina królewska ma wkrótce udać się do Eu; Królowa jak słychać wyprzedzi członków rodziny swojéj, aby być przy połogu księżniczki Klementyny, która tam przebywa. Król zabawi w Eu dwa miesiące. W ostatnich leciech wystawiono tam wiele budynków, mianowicie wielką aleję w lesie, którą naprawiono, i *Avenne Victoria* nazwano. Również i *Galeryja Victoria* została ukończoną. Dwa paro-statki o sile 220 i 50 koni, jacht i cztéry kutery będą w Treport stały na rozkazy królewskie.

Oprócz komitetów wyborczych partyi liberalnéj i legitymistowskiéj, istnieje także: »Komitet wyborczy dla obrony religijnéj wolności. Manifest dnia 25. lipca wydany do wyborców jest przedrukowany w dzienniku *l'Univers*, i podpisany przez hrabiego Montalembert, jako prezesa, tudzież przez p. Vatismenil jako wice-prezesa. Z niego pokazuje się, że ten komitet z tego wychodzi stanowiska, iż wojna przeciw Jezuitom jestto gwałt zadany wolności sumienia obywateli francuzkich, a tém samém jest wyraźném wezwaniem do katolików, aby wstępowali do tego związku, mającego na celu opór konstytucyjny naprzeciw planom sprzeciwiającym się konstytucyi. Między różnémi tłumaczeniami jakim podlegają układy robione z Rzymem, nie powiedziano z pewnością, które z nich jest prawdziwe, tylko dołączona jest ta uwaga, że na każdy przypadek dowiedzioną jest rzeczą, iż naczelnik kościoła, ani zganił, ani zaparł, ani téż nic nie poświęcił z tego wszystkiego, co przez wyższe i niższe duchowieństwo, jakotéż przez katolików francuzkich w celu osiągnienia swobód karty konstytucyjnéj zdziałano. Kwestyję o Jezuitach obrali nieprzyjaciele kościoła i wolności tylko na złudny postrach; ci ostatni mają teraz naprzeciw katolikom o jednę pobudkę mniéj, katolicy zaś przeciw nim, mają o jedno zażalenie więcéj; a zatém wszyscy katolicy powinni teraz razem się trzymać, owoż gdyby piérwéj byli to uczynili, i działalności swojéj nie zwracali wyłącznie na kwestyje polityczne, byliby mieli silniejsze w izbie zastępstwo. Kandydaci mający mieć piérwszeństwo, będą tylko obowiązani do popiérania wolności o nauce.

Podług *Monitora algierskiego* marszałek Bugeaud postanowił plemię Zbeah za karę przeniewierczych postępowań, przenieść w inną stronę Algiéryi. Wykonanie tego postanowienia, przez któreby kilka tysięcy hektarów ziemi opróżnionéj zostało dla kolonistów europejskich, nie da się jednakże tak łatwo uskutecznić, gdyż Zbeahowie rozsypaliby się zapewne po innych plemionach. Wypadek przesiedlenia całego plemienia zdarza się tu po raz piérwszy. Lufy ze strzelb, które pochodzą z rozbrojenia plemion Wareseris i Dahra, kazał marszałek Bugeaud, jako pamiątkę użyć przy budowie arsenału i innych budynków wojskowych w Algiérze na poręcze do schodów, na kraty i t. d. Rozbrojenie to przyniosło 7000 użytecznych a 1500 nieużytecznych strzelb, a te ostatnie zostały połamane.

W liście z Algieru pod dniem 25. lipca donoszą: »Na zachodniéj stronie Orleansville wydarzyła się zdrada, która równie jak niejeden wypadek tego rodzaju dowodzi, że u podbitych przez nas Arabów dobrocią nie wiele wskórać można. Nasz Aga Sendsza zamyślił dla ożenienia swego syna udać się do swoich krewnych w Oranie, na czele stu Spahów, które pułkownik Arnaud dał mu jako straż honorową. Zbeahowie, plemię osiadłe w bardzo górzystéj okolicy przy gościńcu z Oranu, które usiłowało zabić swojego Kajda a zamiast niego zabiło jednak dwóch Spahów, zastąpili naszemu Adze drogę i na głowę dwóch Zbeahów włożyli burnusy zabitych Spahów. Aga spostrzegłszy te burnusy, sądził że to są jego ludzie, dla tego nieprzygotował się do obrony. Poczém Zbeahowie dali ognia i zabili Agę i dwóch Spahów. Eskortujący Agę Spahowie po dzielnym odporze, utraciwszy pięciu z swych towarzyszy, byli zmuszeni cofnąć się, gdyż

Zbeahowie liczyli około 300 jeźdzców i więcéj niż dwiestu ludzi pieszych, którzy przesmyk osadzili. Plemię to otrzymało już kilkakrotnie za ponawiane bunty przebaczenie W ostatniéj wyprawie w górach Warenserys obchodził marszałek długiemi manowcami szerokie ich łany dla ochronienia zboża. Z tego przykładu można się przekonać, jakie skutki ciągną za sobą tutaj uległość i pobłażanie, które dzienniki paryzkie tak mocno zalecają. Jak inne powzięłyby one przekonanie, gdyby je z filantropijnemi ich zasadami w pośród tych fanatycznych i przeniewierczych plemion postawiono?

Z listu, z dnia 29 czerwca, który pan Salvandy otrzymał od p. Botta francuzkiego konzula w Mossul, dowiadujemy się, że rzeźby z gruzów Niniwy sprowadzono szczęśliwie do Bagdadu.

Federacyja Szwajcarska.

Berneńska Gazeta donosi co następuje o słynnéj mowie pana Ochsenbein podczas poświęcenia dzwonu korpusu ochotników w Szüpfen: „Pan Ochsenbein przytoczył znaczenie dzwonu jako zaszczytny pomnik dla poległych pokonawców Jezuityzmu. Hasłem szwajcarskiego ludu było: Precz z Jezuitami ze Szwajcaryi. Rządy i sejm nie uczyniły nic do urzeczywiszczenia tego hasła. W tém przystąpił lud do czynu i przedsięwziął wyprawę ochotników. Siła ta nie była ani uorganizowana, ani też dostateczna, dla tego niepowiodło się przedsięwzięcie. Ale hasło jest jeszcze i teraz to samo: Precz z Jezuitami. Ono musi być wykonaném. Lecz Sejm nie pomaga, ochotnicy nie są dostateczni, dla tego trzeba się chwycić innego środka, a tym środkiem jest nasz rząd o 40,000 bagnetach, któremi nie raz się chełpi. Trzeba więc, aby lud silnie pomagał rządowi, wielkiéj radzie, trzeba aby agitacyja ludu była żywszą, a rząd będzie musiał pójść za nią.“ W takimże samym duchu mówił najwyższy sędzia Imobersteg. *Gazeta Fedaracyjna* dodaje: A to wszystko w chrześcijańskim kościele.“

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 23. lipca: Sułtan pozwolił na trzy piérwsze sprawozdania rady publicznego oświecenia i wydał rozkaz, aby je wykonano. Sprawozdania te zawierają: 1) Główny plan nowego systemu nauki i administracyję szkół; 2) niższe a 3) wyższe klasy szkół elementarnych. Pomieniona rada wypracowała i przedłożyła także szczegóły planu dla wyższych nauk; plan ten rozszérza się nad zaprowadzeniem uniwersytetu podług ideów dawniéj już ogłoszonych. Z uniwersytetem będą połączone dwie szkoły: 1) szkoła dla kształcenia na nauczycieli i na profesorów, 2) dla kształcenia na urzędników Wysokiéj Porty, która znowu na dwie klasy się dzieli: *a*) na administracyjny, *b*) na dyplomatyczny zawód. Uczniowie w tych ostatnich klasach muszą nietylko po francuzku ale i po angielsku się uczyć. Gmach uniwersytecki wzniesiony będzie na placu koszar Czebecze. Podług listów z Rumelii, komisyje zajmujące się ulepszeniami rozwijają tam wielką czynność.

NOWINY.

Zdaje się, że przeznaczenie, które nas tylą nieszczęściami wylewów i powodzi dotknęło, nie wyczerpało wszystkich swoich zgubnych ciosów. Ze wszystkich niemal okolic dochodzą nas wieści o ciągłych deszczach, które teraz właśnie, w czasie żniw są dla kraju naszego najniebezpieczniejsze, a słota ciągła z małemi przestankami, któréj doświadczamy w stolicy naszéj, dodaje jeszcze więcéj wagi tym niepokojącym wiadomościom. Według doniesień z Czerniowiec, które przytaczamy w dzisiejszym artykule handlowym, *Prut* podniósł się do wysokości mostu. Toż samo wyczytujemy w Gazecie Krakowskiéj o *Wiśle*, która po ulewnym deszczu całonocnym z dnia 6. na 7. b. m. do znacznéj podniosła się wysokości, i zalała na nowo okoliczne niziny. Nie miała już zapewne co zabierać, stała się jednakże dotkliwą dla Nadwiślan. Taż Gazeta donosi, że w Krzeszowicach i Swoszowicach zbierają podpisy na bale, z których dochód ma być przeznaczony na wsparcie dotkniętych powodzią.

* * *

(Nadesłane z Truskawca.)

Wielkie nieszczęścia krajowe, jakkolwiek boleśnie uderzają w serca wszystkich czuć umiejących ludzi, mają już w sobie, jeżeli się wolno tak wyrazić, tę wielką pociechę, że zwykle odkrywają nam na przekor czarnowidzącym odludkom, piękną stronę ludzkości. Ledwie się bowiem pojawi nieszczęście, staje zaraz obok pomoc; dla łez nieszczęśliwych wnet się znajdą dobroczynne ręce otrzéć je gotowe. — Nigdy żywiéj nie okazała się prawda téj myśli, jak teraz, kiedy grom po gromie uderzył w znaczną część kraju naszego. Zbie-

gają się zewsząd dobre chęci, usiłowania, datki dobroczynne, a za wieścią o okropnéj powodzi biegnie w ślady litość po kraju, w coraz nowe przystrajając szaty boskie swe oblicze. Każde nowe usiłowanie takie podawać do publicznéj wiadomości, jest, zdaje się, świętą powinnością, i z tego stanowiska wychodząc, wspomniéć wypada o koncercie, danym w Truskawcu dnia 5. b. m. Skoro się tylko w tutejszéj okolicy rozeszła wiadomość o nowém nieszczęściu naszych współbraci, powodzią lipcową ciężko dotkniętych, J. W. Jmć Ksiądz Kanonik Załęski proboszcz drohobycki ob. łac., dziekan i radca konsystorza, jako prawdziwy pasterz Ewanielii, zawsze skory, gdy idzie o niesienie pomocy bliźniemu, otarcie łez cierpiącym, korzystał z przybycia do rodziny swojéj w Drohobyczu JMci Panny Amalii Hähnel (nadwornéj śpiewaczki Króla JMci pruskiego), i zniewolił tę w świecie muzykalnym słynną artystkę do danie koncertu w Truskawcu. Umysły szlachetne wnet się zrozumieją; jakoż panna Hähnel przyjęła to wezwanie jak najchętniéj i oświadczyła, iż cały spodziewany dochód poświęca na korzyść wspomnionych nieszczęśliwych. Jmć ksiądz Załęski dał znać o tém w Truskawcu, i wyznaczywszy dzień 5ty sierpnia na ten koncert, nie zaniedbał niczego, nie szczędził trudów, zabiegów i usiłowań, aby zebranie tak gości truskawieckich jak i z okolicy było jak może być najliczniejsze. Jakoż w rzeczy saméj szlachetny zamiar zrozumiany przez wszystkich, i przez wszystkich z największym dzielony zapałem, został pomyślnie osiągnięty; mimo dészczu ulewnego o godzinie 6téj wieczornéj zebrali się w nowéj pięknéj sali balowéj w Truskawcu goście kąpielowi i z okolicy. Małżonka c. k. Radcy gubernijalnego, JW. Pani Eminger, należąca do grona Dam lwowskiego towarzystwa dobroczynności, któréj nazwisko wszędzie zdybać możemy, gdzie tylko idzie o jakie dzieło dobroczynne, ledwie przybyła do Truskawca, ledwie się jeszcze sama dobrze rozgościć mogła, a już zawiadomiona o pięknem przedsięwzięciu, tak dobrze trafiającém do jéj uczuć szlachetnych, wzięła zaraz na siebie obowiązek gospodyni, dzieląc się nim z Jmć księdzem Załeskim, gospodarzem téj dobroczynnéj zabawy, któréj był twórcą.... Zaczął się koncert.... z uwielbieniem przyjęto zacną artystkę, a cześć oddawana jéj talentowi wzmogła się o całe uczucie szacunku dla jéj chęci szlachetnych, i wdzięczności za pomoc niesioną naszym rodakom cierpiącym. Odśpiewała ona naprzód aryję z opery Donizettego: *Torquato Tasso*. Ściany sali truskawieckiéj zabrzmiały po raz piérwszy tak uroczym głosem, w którym nie wiedziéć co było więcéj podziwiać, czy objętość naturalną, czy sztukę, która podwajała czarowność jego. Piękna to wróżba dla téj nowéj jeszcze sali, uświęconéj takim głosem, i takiém chwalebném przedsięwzięciem, Poczem przebywający u tutejszych wód W. Jmć Pan Ludwik Van Roy, oficyjał c. k. administracyi skarbowéj, odegrał na flecie z towarzyszeniem orkiestry: *Fantazyje* słynnego kompozytora Tulou. Jeżeli znakomity jego talent wzbudził powszechne zadowolenie, niemniéj powszechne było uczucie wdzięczności dla szlachetnego dyletanta, który z taką ochotą ofiarował swoje współdziałanie. Następnie JPanna Hähnel sama sobie przygrywając na fortepianie, odśpiewała dwie aryje, jednę z opery Donizettego *Belizaryjusz*, a drugą z *Niobe* kompozycyi Pacciniego. Na zakończenie nareszcie szlachetna artystka odśpiewała przy fortepianie kilka *Romance* włoskich i francuzkich z trudnym do wypowiedzenia wdziękiem i przyjemnością. Powszechne też zadowolenie zgromadzonych gości odzywało się za każdym przestankiem hucznemi oklaskami, które tym razem były zasłużone i pochodziły z serca. I cały ten wieczór muzykalny we wszystkich szczegółach swoich, działać musiał przemożnie na wszystkie uczucia szlachetniejsze; jeżeli bowiem z jednéj strony poświęcenie się tych osób, które już wspomnieliśmy, sprawiło uczucie wyższéj roskoszy, niemniéj z drugiéj strony rozczulającą była ta dobroczynna skwapliwość, z jaką przykładali się goście do zwiększenia funduszu dla nieszczęśliwych. Tu trzebaby wymienić wielu obecnych, bo chociaż wstęp do sali kosztował tylko 1 zr. m. k., wielu dawało więcéj, lecz trudnoby przyszło przytoczyć nazwiska, nie było bowiem biletów, — nie byłto zaiste koncert publiczny, ale raczéj przyjacielskie zgromadzenie, rodzinne powiedziećby można, bo spokrewnione myślą szlachetną i chęcią miłosierną. Przy wstępie jeno do sali JW. Pani Eminger z JW. Panną Matyldą Horoch, odbierały opłaty pieniężne rzucane na tacę: Jego Excel. JW. Jmć Ksiądz Biskup ob. gr. kat. Śnigurski, chociaż tego dnia właśnie opuścił Truskawiec, by wrócić do Przemyśla, zostawił nie mały dar na ten cel dobroczynny. J. W. Jmć ksiądz kanonik Załęski pominąwszy trudy swoje, a JPanna Hähnel prócz śpiewu swego, dorzucili także szczodre datki ze swojéj strony. Dosyć powiedziéć, że od stu kilkudziesiąt osób zebrano 313 zr. 30 kr. m. k. i dwa dukaty

w złocie *). Kropla-to rosy zapewne rzucona na ten obszar spustoszenia, ale nie mniejsza należy się wdzięczność ogółu za pomoc niesioną rodakom, która błogowieństwem tylu nieszczęśliwych spadnie na szlachetnych dobroczyńców. A skromna łza szczeréj litości nie jestże najświetniejszym dyjamentem w wszechwidzących oczach Przedwiecznego!.. S. K.

*(Ta summa nadesłana Redakcyi, złożona już jest u c. k. Prezydyjum krajowego.
Red. Gaz. Lwow.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Ze Stanisławowa, dnia 13. sierpnia. Kilkunasto-dniowa w miesiącu lipcu posucha, zatrwożyła nas nie mało, że i te mierne tegoroczne urodzaje na jakości swéj wiele utracić muszą; albowiem zboże, nie mając do zupełnego wykształcenia się potrzebnéj wilgoci, nie wyda ani dobréj mąki, ani spodziewanéj ilości w ziarnie. Często nas nawidzające grady, tak w zbożu jak w tytuniu wielkie zrządziły szkody. Deszcze, jednak zawsze nawalne i z wielkiemi grzmotami, wtedy dopiéro nastąpiły, gdy już żniwa całą siłą rozpoczęły się. Kilkodniowy nieustający deszcz, nie mało się przyczynił, że ceny zboża się podniosły; gdy już zboże w kopach złożone zaczęło się zrastać. W handlu zbożem i wódką żadnego u nas ruchu nie widać. Dziś są następujące ceny: Pszenicy korzec 7 zr. 30 kr. do 8 zr., żyta 5 zr. do 6 zr., owsa 4 zr. 30 kr., jęczmienia 5 zr. 30 kr. do 6 zr. w. w., Wódki szumowéj garniec 20 kr., okowitéj 30stopniowéj 30 kr. m. k.

Znaczne od wiosny w Odesie pewnego ziomka naszego na korzystną przedaż czekające zapasy pszenicy, teraz zapewne jego wytrwałość i wielostronną znajomość przemysłową sowicie wynagrodzą.

Oprócz kilkudziesiąt tysiecy garncy okowitéj u jednego z naszych sąsiadów znajdujących się, nie ma innych jak tylko na potrzebę wyszynku zapasów wódki. Jeżeli pogody przy wykopywaniu ziemniaków posłużą, można się dobrego plonu spodziewać. Nieszczęścia w zachodnich obwodach i często nas nawidzające grady, nie mało się do podwyższenia cen przyczyniają. Zaraza na bydło, już od kilku miesięcy trwająca, zupełnie handel zatamowała; po wszystkich albowiem miasteczkach targi i jarmarki na bydło są zabronione.

Z Sadagóry, dnia 10. sierpnia. Nasz zwyczajny jarmark, który się dnia 8. b. m. zwykle odbywa, wypadł bardzo źle, można nawet powiedzieć, że go całkiem nie było, dla braku zupełnego tak kupców jak i bydła. Zapowiedziane przez nas (w Gaz. nr. 85) 1300 wołów przypędzonych z Multan, poszły wprost do Ołomuńca. Jesteśmy w największéj niespokojności, gdyż od trzech dni leje deszcz bez przestanku, a zboże leży w snopach na polu. Prut wezbrał już do tego stopnia, że powierzchnia wody stoi na równi z naszym dość wysokim mostem. Obawiać się należy by nas nie dotknęły nieszczęścia jakim ulegli mieszkańcy z nad Sanu i Wisły. Gdyby nie to, nie złe możnaby mieć nadzieje co do zbiorów tegorocznych; wedle prób bowiem tu i owdzie porobionych, pół-kopek (30 snopków) pszenicy i żyta, wydawał w przecięciu pięć ćwierci ziarna. Osobliwie ziemniaki zdają się być bardzo plenne, lecz wszystko to zależy od pogody. Kukurudza nawet o którą się już obawiano na wiosnę, pokazuje się piękna, i obiecuje nam daleko lepsze zbiory, niżeli w roku przeszłym. Jakoż ceny zboża spadły; korzec pszenicy stoi na 6 zr, żyta 5 zr., jęczmienia 4 zr. 30 kr., owsa 4 zr., kukurudzy 4 zr. w. w.

Z Białéj, dnia 10. sierpnia. O jarmarku naszym na wełnę, który się tego roku po raz piérwszy w mieście naszém odbył, nie wiele jest do powiedzenia, za mało bowiem było towaru stosownie do liczby obecnych tu kupców. Jakoż w ogóle powiedziawszy, przy nie złym wyborze towaru, 5000 cetnarów byłoby łatwy znalazło odbyt. Tymczasem ze wszystkiem było na targu mało co więcéj nad 2000 cetnarów, z których żwawo rozkupiono około 1500 cetnarów. Najposzukiwańsza była wełna w cenie do 100 zr. m. k. za cetnar, która też poszła o 22 procentu wyżéj niżeli roku przeszłego. O cienką wełnę mniéj się dopytywano, płacono ją jednakże o 12 do 14 procentu wyżéj niżeli dawniéj. Część wełny zakupionéj poszła do Berna, większa zaś część do Prus. Z powodu przerwanéj przez powódź komunikacyi, zatrzymana w drodze wielka część wełny przeznaczonéj na jarmark, przybywa powoli, i chętnych znajduje kupców w naszych fabrykantach, których jednakże wysokie ceny zastanowiły nieco, a to z przyczyny, że te stosunkowo nie odpowiadają odbytowi ich wyrobów. Dodać potrzeba, że łatwiejszemu odbytowi wełny stała na zawadzie jedna jeszcze niedogodność, na którą tego roku wełna tak bardzo wystawioną była, to jest, jéj zamo-

knięcie, pochodzące z deszczów nieustannych, z z powodzi, na które wystawione były magazyny, a w transporcie samym z przeprawy przez tyle wód. Mimo to otworzenie jarmarku w Białéj, nie może jak tylko dobrą rokować przyszłość dla handlu wełną. Jakož wiadomo jest, iż położone tuż przy sobie na granicy Galicyi i Szlązka miasta Biała i Bielsk wyrabiają rocznie 50 do 60 tysięcy postawów sukna w wartości 3 do 3½ milijonów zr. m. k., i potrzebują do tego celu rocznie 20 do 24 tysięcy cetnarów wełny. Wyrobionego w tych fabrykach sukna idzie nie wiele do Galicyi, ale bardzo znaczną część wysyłają do Węgier, a mianowicie na jarmark w Peszcie, i także do Debreczyna, z którychto miejsc dostaje się to sukno po części do Serbii i do księstw z Węgrami graniczących. Atoli najznaczniejsza ilość idzie do Wiédnia, czy to na potrzeby krajowe, czy też po największéj części na wywóz do Lewanty. Ostatniemi laty fabryki sukna w Białéj i Bielsku bardzo się rozmogły i wydoskonaliły, a ich wyroby mogące się ze wszechmiar równać z najlepszemi, mają słuszną wziętość.

Ostatek lipca i początek sierpnia sprzyjały dosyć żniwom naszym, szczęśliwy też kto z tego korzystał, odtąd bowiem pogoda jest ciągle nie stała, i przykra bardzo jak na porę zbiorów. Pszenica ucierpiała przez czas wilgotny, żyto mniéj nieco; zbiory zaś jęczmienia i owsa wypadłyby nie źle, gdyby osobliwie dla pierwszego ziarna piękna potrwała pogoda. Wydatek ziemniaków wczesnych nie jest odpowiedni oczekiwaniom naszym; o późniejszych zaś gatunkach nic jeszcze z pewnością powiedzieć nie można.

Z resztą ulewy trwają bez ustanku prawie, i ogromne sprawiają spustoszenia: wynikłe szkody w roli i ziarnie, każą się obawiać dla rolników wielkiéj nędzy i zubożenia.

Z Londynu, dnia 5. sierpnia. Z małemi bardzo przestankami panują ciągłe prawie deszcze i zimna, które oczywiście musiały zły skutek wywrzéć na dośc।gające zboże. Wiadomości jakie dochodzą z różnych stron kraju, są tak sprzeczne, iż trudno wedle nich ocenić miarę szkód wynikłych w ziarnie. Koło Kentu i Essex szkody te są za nadto widoczne, aby o nich już dłużéj wątpić można było. Dowiedzioną też jest rzeczą, że zimno i wilgoć w czasie kwitnienia szkodliwie wpłynęły na uformowanie się kłosów. Przejrzeliśmy właśnie próby nadesłane z różnych stron, i przekonaliśmy się, że ta sama niedostateczność ziarn w kłosach okazuje się wszędzie mniéj lub więcéj. W każdym kłosie brak 3 do 5, czasem 6 do 8 a nawet i do 9 ziarn. Przypuściwszy co jest prawdopodobném, iż to samo zachodzi we wszystkich częściach kraju, różnica ztąd wynikła byłaby bardzo znaczna, a dodawszy do tego spóźnioną porę żniwa, a zatém niepewność onego, można z pewnością wnioskować, że przed żniwami 1846 r. nie będzie się można obejść bez dowozu zagranicznéj pszenicy. W tém więc przekonaniu, że ceny od niedawna podwyższone, utrzymają się, a przeto że i cło znacznie zniżone zostanie, porobiono nie małe obstalunki dla portów morza Baltyckiego, i zdaje się, że znaczniejsze będziemy mieli dowozy w wrześniu i październiku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, cło przed końcem tego miesiąca wynosić będzie 18 szyl. od kwarteru pszenicy.

W środku przeszłego tygodnia, zaczęto już żniwa w niektórych miejscach, ale nawalne deszcze, które teraz panują, stanęły na przeszkodzie. Cena pszenicy w średniém przecięciu podniosła się od przeszłego tygodnia o 2 do 3 szel. na kwarterze.

W Szkocyi i Irlandyi, zdaje się, że zbiory lepiéj niż w saméj Anglii wypadną.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

II. Spis darów,

które w biurze Redakcyi Gazety Lwowskiej złożono

dla mieszkańców Galicyi ostatnią powodzią dotkniętych.

	zr.	kr.
Według spisu 1go w Gazecie n. 93. .	32	—
Józef hraba Dieduszycki	100	—
Jan Hofmann, sekretarz obwodu lwowsk.	2	—
M. S.	15	—
N. N.	1	—
Franciszek Hinkenikl	—	40
Dochód z koncertu danego dnia 5. sierpnia r. b. za staraniem JW. Ks. Kanonika Załęskiego w Truskawcu przez Jmć Pannę Hähnel . . 2 dukaty i	313	30
Z Truskawca za staraniem Doktora medycyny Zillera	11	—
razem m. k.	475	10
i 2 dukaty,		

co wszystko wysokiemu c. k. Prezydyjum krajowemu do dalszego rozrządzenia oddane zostało.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 33. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)